

Sygn. akt III AUa 824/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 września 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Barbara Białecka (spr.)
Sędziowie:	SSA Urszula Iwanowska SSO del. Gabriela Horodnicka - Stelmaszczuk
Protokolant:	St. sekr. sąd. Elżbieta Kamińska

po rozpoznaniu w dniu 6 września 2016 r. w Szczecinie

sprawy (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

przy udziale A. P.

o ustalenie obowiązku ubezpieczenia społecznego

na skutek apelacji organu rentowego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 19 sierpnia 2015 r. sygn. akt VI U 1282/14

1. zmienia zaskarżony wyrok i oddala odwołanie,

2. zasądza od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. kwotę 240 zł (dwieście czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za drugą instancję.

SSA Urszula Iwanowska SSA Barbara Białecka SSO del. Gabriela Horodnicka

- Stelmaszczuk

Sygn. akt III AUa 824/15

UZASADNIENIE

Decyzją z 25 kwietnia 2014 r., Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. stwierdził, że A. P., jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenia u płatnika składek (...) spółki z o.o. w S., podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu

w okresie od 15 do 31 grudnia 2011 r. W decyzji ustalono zarazem wysokość podstawy wymiaru składek na powyższe ubezpieczenia. Jako podstawę do wydania decyzji wskazano ustalenia postępowania kontrolnego przeprowadzonego u płatnika, że płatnik zawarł z A. P. umowę cywilnoprawną, nazwaną umową o dzieło (na czas określony, wskazany w decyzji). Organ rentowy wskazał, iż podejmowane przez A. P. w wykonaniu umowy czynności nie odpowiadały charakterystyce dzieła, gdyż nie prowadziły do konkretnego indywidualnie oznaczonego rezultatu, który można poddać sprawdzianom na istnienie wad fizycznych i wyczerpują one znamiona umowy starannego działania czyli umowy zlecenia (w dalszej części uzasadnienia decyzji organ rentowy odwoływał się jednak zarazem do umowy o świadczenie usług).

Odwołanie od tej decyzji złożyła spółka (...), podnosząc że w przypadku umowy wykonywanej przez A. P. wystąpił niezbędny w przypadku umów o dzieło rezultat w postaci jednorazowego opracowania koncepcji archiwizacji i jej także jednorazowym wykorzystaniu przy dokonywaniu konkretnej archiwizacji. Podkreślono też, że powierzone A. P. zadanie nie polegało na wykonywaniu pracy o charakterze powtarzalnym i ciągłym, a chodziło o jednorazową czynność, w wyniku której miała powstać koncepcja archiwizacji jako rezultat pracy koncepcyjnej i rezultat w postaci zarchiwizowanych dokumentów ułożonych w porządku określonym samodzielnie przez wykonawcę.

Pełnomocnik organu rentowego wniosła o oddalenie odwołania w całości, z argumentacją jak w zaskarżonej decyzji. Zgłosiła też wniosek o zasądzenie na rzecz organu rentowego kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 19 sierpnia 2015 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych zmienił zaskarżoną decyzję w ten sposób, że stwierdził, iż A. P. nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresie od 15 grudnia 2011 r. do 31 grudnia 2011 r. z tytułu wykonywania pracy na podstawie umowy cywilnoprawnej u płatnika składek – (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S. (pkt I) oraz zasądził od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S. na rzecz (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S. kwotę 60 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt II).

Sąd Okręgowy ustalił, że (...) sp. z o.o. w S. jest spółką zajmującą się archiwizowaniem, niszczeniem, skanowaniem i przechowywaniem dokumentów zarówno istniejących, jak i upadłych i zlikwidowanych przedsiębiorstw; posiada wpis do rejestru przedsiębiorstw mogących prowadzić działalność w tym zakresie. W roku 2011 członkami zarządu spółki byli M. W. oraz M. K..

W 2011 r. spółka (...) zawarła z (...) ZOZ (...) w S. umowę, na mocy której zobowiązała się m.in. do uporządkowania historii chorób pacjentów placówki. Do wykonywania tej umowy zostało w grudniu 2011 r. skierowanych kilka osób. Jedną z nich była A. P., zatrudniona specjalnie do wykonywania tej pracy. Osób, które w jej imieniu będą wykonywać prace, spółka poszukiwała za pomocą ogłoszeń zamieszczanych w internetowym portalu (...). Wskazywano tam, że poszukiwani są archiwiści, którzy zostaną zatrudnieni na podstawie umowy o dzieło w celu wykonania prac związanych z archiwizacją dokumentacji. A. P. jest z wykształcenia archivistką.

A. P. po przeczytaniu ogłoszenia wysłała swoją ofertę, a następnie spotkała się z przedstawicielami spółki (...) w celu ustalenia szczegółowych zasad na jakich miałyby wykonywać pracę dla spółki. Przed podpisaniem umowy pojechała ponadto w miejsce wykonywania przyszłej pracy – na ul. (...), gdzie mieścił się szpital, aby zobaczyć dokumentację, którą miała się zajmować. Na miejscu okazano jej stertę niezarchiwizowanych dokumentów (historie chorób konkretnych poradni oraz akta osobowe pracowników) – do zadań A. P. miało należeć dokonanie studiów wstępnych nad tą dokumentacją, rozpoznanie przynależności zespołowej, opisanie dokumentów, ich uporządkowanie, opisanie teczek, ich poukładanie i uporządkowanie. Na podstawie ilości okazanej jej dokumentacji A. P. sama zaproponowała wysokość wynagrodzenia, jakie chciałaby otrzymać za wykonanie tej pracy. Dopiero po dokonaniu wszystkich powyższych ustaleń strony zawarły pisemną umowę.

W datowanej na dzień 14 grudnia 2011 r. pisemnej „umowie o wykonanie dzieła” spółka (...), reprezentowana przez wiceprezesa zarządu M. K. oraz A. P. ustalili, że A. P. zobowiązuje się wykonywać od dnia 15 do 31 grudnia 2011 r. dzieło

polegające na uporządkowaniu, archiwizacji, wydzieleniu do brakowania i brakowaniu oraz rejestracji w programie komputerowym wskazanym przez Zamawiającego zespołu akt wytworzonego przez (...) Publiczny (...) Zakład Opieki Zdrowotnej (...) przy ul. (...)

w S. jak również szpitalnej jednostki podległej znajdującej się przy ul. (...) w S.. Wskazano, że w tym celu A. P. wykona następujące czynności: a) studia wstępne nad zasobem (zapoznanie się ze strukturą organizacyjną twórcy zespołu oraz samym zespołem), b) rozpoznanie przynależności zespołowej (ustalenie czy w archiwizowanym zespole nie znajduje się dokumentacja wytworzona przez innego aktotwórcę) c) segregacja dokumentacji (oddzielenie akt przeterminowanych, których okres przechowywania już upłynął od akt przeznaczonych do dalszego składowania w archiwum wg (...), komórek organizacyjnych, grup rzeczowych lub innych zgodnych z metodyką archiwizowania akt danego aktotwórcy), d) systematyzacja dokumentacji w obrębie poszczególnych komórek organizacyjnych względnie grup rzeczowych, e) weryfikacja kategorii archiwalnych z (...) i uzupełnienie opisów teczek, f) inwentaryzacja akt wg nadanego aktom układu, tj. sporządzenie spisów zdawczo-odbiorczych akt i nadanie sygnatury archiwalnej formie papierowej oraz dodatkowo na spisach zdawczo-odbiorczych, h) obmiar akt po każdym zakończonym etapie archiwizowania (lub okresie, np. po dniu) i systematyczne odnotowywanie ilości zarchiwizowanych dokumentów na Karcie Postępu Prac Archiwisty (...). Zastrzeżono, że A. P. wykonując umowę ma stosować obowiązujące przepisy z zakresu archiwizacji dokumentów oraz przepisy normatywne kancelaryjno-archiwalne. Ustalono także konkretną kwotę wynagrodzenia za wykonanie dzieła – po jego uprzednim odebraniu przez zamawiającą spółkę.

A. P. w oparciu o zawartą umowę o dzieło wykonała pracę zgodnie z umową, w sposób samodzielny. Prawdliwość wykonania przez nią pracy została sprawdzona przez przedstawicieli spółki (...), którzy nie zgłosili żadnych zastrzeżeń. Za wykonaną pracę A. P. wystawiła rachunek na umówioną wcześniej kwotę, która – po dokonaniu odbioru prac przez przedstawicieli spółki – została jej przez spółkę (...) wypłacona.

W tym miejscu co A. P., pracowały też z ramienia spółki inne osoby, które miały jednak całkiem inny od zainteresowanej zakres obowiązków i pracowały samodzielnie (niezależnie od A. P.).

Po wykonaniu umowy przedstawiciele spółki (...) zaproponowali A. P. wykonywanie kolejnych prac archiwizacyjnych – każdorazowo konkretnie określonych – najpierw w ZOZ Z., potem w Kuratorium Oświaty w S.. Począwszy od 8 maja 2012 r. A. P. została zatrudniona w spółce w oparciu o umowę o pracę. Zawarta z nią umowa (najpierw na okres próbny, a następnie na czas określony, w wymiarze 3/5 etatu) dotyczyła jednak innego zakresu obowiązków i realizowanego w inny sposób niż w przypadku wcześniejszej umowy o dzieło. A. P. nie miała już w tym czasie przydzielonego konkretnego zadania do wykonania, ale zajmowała się wypożyczaniem dokumentacji dla potrzeb kuratorium oświaty; udzielała także indywidualnych porad pracownikom kuratorium odnośnie sposobu archiwizacji dokumentacji. Zdarzało się także, że pracownicy kuratorium oświaty zlecali A. P. na bieżąco konkretne zadania do wykonania.

Sąd Okręgowy na podstawie powyższych ustaleń faktycznych uznał, że odwołanie okazało się uzasadnione. Wskazał, że przedmiotem sporu była zasadność objęcia A. P. ubezpieczeniami społecznymi z tytułu pracy wykonanej przez nią na rzecz płatnika w grudniu 2011 r. Ocenie Sądu podlegała przy tym wyłącznie jedna umowa o dzieło, zawarta na krótki, bo dwuipółtygodniowy okres, w czasie którego zainteresowana zobowiązała się do wykonywania na rzecz płatnika – za określonym kwotowo wynagrodzeniem – czynności związanych z archiwizowaniem dokumentacji. Spór dotyczył zaś tego na jakich zasadach zainteresowana owe czynności wykonywała – czy

w sposób odpowiadający wykonywaniu umowy o dzieło, czy też – jak twierdził organ rentowy – umowy zlecenia (lub też, jak wynikałoby z uzasadnienia decyzji, umowy

o świadczenie usług). Powyższe ustalenia miały istotne znaczenie dla określenia, czy A. P. powinna być objęta – w okresie objętym zaskarżoną decyzją – ubezpieczeniami społecznymi, z obowiązkiem odprowadzenia przez płatnika stosownych składek, stosownie do treści przepisu art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 8 i 9 oraz art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jednolity

w brzmieniu obowiązującym w spornym okresie wynikający z Dz. U. z 2007 r. Nr 11, poz. 74 z późn. zm.).

Jakkolwiek w polskim prawie obowiązuje zasada swobody zawierania umów, to jednak w postępowaniu przed sądem dopuszczalne jest badanie rzeczywistego charakteru prawnego łączącej strony umowy. W szczególności sąd ma obowiązek badać, czy dane postanowienia zawarte w umowie, czy też okoliczności związane z jej wykonywaniem nie wskazują, że strony zawierając danego rodzaju umowę nie wykroczyły poza granice swobody kontraktowej wyznaczone zgodnie z art. 353¹ k.c. m.in. przez kryteria właściwości – natury stosunku prawnego wynikającego z zawartej umowy.

Przywołując treść art. 627 k.c. i art. 628 k.c. Sąd meriti zauważył, że przedmiotem umowy jest zobowiązanie do wykonania określonego dzieła, które może mieć charakter materialny, jak i niematerialny, zaś sama umowa jest umową rezultatu. W wypadku tej umowy niezbędne jest, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia. Cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, która wyraża się przez jego niezależność zarówno od dalszego działania twórcy, jak i jego osoby. Jednocześnie,

w wypadku umowy o dzieło bez znaczenia pozostaje rodzaj i intensywność świadczonej

w tym celu pracy i staranności, przy czym wykonanie dzieła zwykle wymaga określonych kwalifikacji, umiejętności i środków. Dzieło stanowi zawsze zjawisko przyszłe, jest czymś, co w chwili zawarcia umowy nie istnieje, lecz ma dopiero powstać w jakiejś określonej przyszłości. Rezultat, o jaki umawiają się strony, musi być też z góry określony. Określenie to może nastąpić przy użyciu różnych metod, jak np. z zastosowaniem obiektywnych jednostek metrycznych, przez zestawienie z istniejącym wzorem,

z wykorzystaniem planów, rysunków, przez opis. Sąd orzekający podkreślił, że od umowy o dzieło odróżnić należy umowę o świadczenie usług (art. 750 k.c.), do której stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Umowa o świadczenie usług jest umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu. Spełnieniem świadczenia jest samo działanie w kierunku osiągnięcia danego rezultatu.

W ocenie Sądu Okręgowego, w niniejszej sprawie na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego (ustalonego na podstawie zeznań przedstawiciela płatnika M. W. i zainteresowanej A. P.) oraz na podstawie dowodów z dokumentów, należało uznać, że strony rzeczywiście łączyła umowa o dzieło, a nie, jak utrzymywał organ rentowy, umowa o świadczenie usług. Przemawia bowiem za tym oczekiwany i umówiony przez strony rezultat, który po pierwsze został wyraźnie sprecyzowany i zindywidualizowany w pisemnej umowie, zaś po drugie, był przedmiotem ustnych uzgodnień między stronami i przybrał ostatecznie wymierną postać – tj. zarchiwizowanego zespołu akt. Dodatkowo, w analizowanej sprawie nie można było pominąć regulacji przepisu art. 65 § 2 k.c., w myśl której w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Jak bowiem trafnie zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 września 2013r. (sygn. akt II UK 39/13), objęcie ubezpieczeniem na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy systemowej przez stwierdzenie, że umowy nazwane „umowami o dzieło” miały w istocie charakter umów zlecenia, wymaga ustalenia, że obowiązki wynikające z zawartej umowy nie miały cech określonych w art. 627 k.c. Nie można pomijać, że określona przez strony kwalifikacja musi uwzględniać zgodny zamiar stron i cel umowy (art. 65 § 2 k.c.) a to, czy ich czynność prawna nie jest sprzeczna z istotą objętego umową stosunku zobowiązaniowego, zależy od ustaleń.

Sąd meriti podkreślił, że przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem że nie budzi on wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym przez Sąd Najwyższy w wyroku z 5 marca 2004 r. (I CK 329/03, niepubl.), który to pogląd Sąd orzekający w niniejszej sprawie w pełni podziela, zasadniczy w tej materii przepis art. 627 k.c. wskazuje tylko na potrzebę „oznaczenia dzieła” i dopuszcza określenie świadczenia ogólnie w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia na podstawie wskazanych

w umowie podstaw lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 k.c.). Przy dziełach skomplikowanych, poza określeniem wszystkich istotnych cech dzieła niezbędna jest dalsza indywidualizacja jego przedmiotu w postaci rozwiniętego opisu rezultatu pod względem technicznym, funkcjonalnym bądź estetycznym.

Sąd I instancji wskazał, że jak wynika ze zbieżnych w tym zakresie zeznań A. P. i M. W. (do wiarygodności tych zeznań Sąd nie miał zastrzeżeń, a nie naprowadzono także żadnych dowodów przeciwnych) strony dokładnie uzgodniły między sobą, jakie „dzieło” ma wykonać A. P.. Przedmiotem umowy nie było bowiem ogólnie „archiwizowanie”, ale „zarchiwizowanie” konkretnego zespołu akt, tj. podjęcie czynności zgodnych z zasadami archiwistyki, prowadzących do stworzenia spójnego zespołu akt, w odpowiedni sposób opisanego i skatalogowanego. Sąd zaakcentował, iż ustawodawca, określając w przepisach Kodeksu cywilnego istotne cechy umowy o dzieło, nie umieścił w nich wymagania, by każde dzieło było tworem jedynym

i niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od jego autora posiadania specjalnych umiejętności. Wykonanie oznaczonego dzieła jest zwykle określonym procesem pracy (lub niekiedy – twórczości), o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu (rezultatu) przyjętego przez strony w momencie zawierania umowy. Dzieło jest przy tym w każdym wypadku wytworem przyszłym, który w momencie zawarcia umowy nie istnieje, natomiast ma powstać w przyszłości ściśle określonej. Jedynie wyjątkowo zaś (na co wskazuje odniesienie do takiej sytuacji szczególnej regulacji art. 645 § 1 k.c.), wymaga się, by dzieło wykonywane było przez osobę obdarzoną jakimiś szczególnymi, osobistymi przymiotami. Mając to na uwadze, Sąd meriti wskazał, że w omawianym przypadku efektem wykonywania przez A. P. spornej umowy niewątpliwie było doprowadzenie do powstania rezultatu, który wcześniej nie istniał, tj. do uporządkowania w określony sposób ściśle określonego zespołu akt. Istotne znaczenie dla płatnika składek miało przy tym to, by zlecane zadanie zostało wykonane przez osobę legitymującą się odpowiednią wiedzą specjalistyczną i doświadczeniem, tj. przez wykwalifikowanego archiwistę, jakim była (i jest) A. P.. Niewątpliwie nie było więc możliwe zastąpienie wykonawcy umowy dowolną osobą. Oznacza to, że łącząca strony umowa niewątpliwie miała wszystkie cechy umowy o dzieło.

Jednocześnie Sąd Okręgowy podkreślił, że żaden przepis prawa nie daje organowi rentowemu prawa do samodzielnego ustalania rodzaju umowy, jaka jego zdaniem byłaby w danych okolicznościach „najwłaściwsza”. Może czynić to jedynie wówczas, gdy dana umowa nie wykazuje cech jakie powinna posiadać w świetle odnoszących się do niej zasad, ujętych w przepisach prawa, lub też posiada je w stopniu niewielkim, a przeważają cechy charakterystyczne dla umowy innego rodzaju. W niniejszej sytuacji taka sytuacja jednak nie zaistniała. Jak bowiem wynika ze zgodnych w tym zakresie zeznań osób, które bezpośrednio zawierały umowę i dokonywały ustaleń co do jej poszczególnych postanowień, obie strony z góry umówiły się na wykonanie określonej pracy („dzieła”), ustalając potrzebny na to czas oraz należne wynagrodzenie. Wynagrodzenie to zostało przy tym wypłacane dopiero po zakończeniu wykonywania dzieła i jego odebraniu przez przedstawiciela spółki (...). W powyższej sytuacji, wbrew twierdzeniom organu rentowego, brak było powodów by sporną umowę uznać za umowę o świadczenie usług, z którą wiąże się obowiązek opłacania składek na ubezpieczenia społeczne.

Z rozstrzygnięciem Sądu Okręgowego w całości nie zgodził się organ rentowy.

W wywiedzionej apelacji wyrokowi zarzucił naruszenie przepisów prawa materialnego, w szczególności art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 13 pkt 2 ustawy systemowej w zw. z art. 627 i art. 750 oraz art. 734 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że A. P. w okresie wskazanym w zaskarżonej decyzji wykonywała umowę o dzieło, a nie umowę zlecenia, a tym samym nie podlegała wówczas jako zleceniobiorca obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu.

Apelujący podniósł, że czynności wykonywane przez zainteresowaną przy porządkowaniu czy rejestracji akt nie były dziełem. Ponadto spółka przed podpisaniem umowy o pracę z potencjalnym pracownikiem zatrudniała go najpierw na umowę o dzieło celem sprawdzenia jego kompetencji oraz chęci do pracy, a także systematyczności i dokładności – a więc to nie przedmiot zawartej umowy decydował o jej rodzaju lecz próba sprawdzenia pracownika przed zatrudnieniem na umowę o pracę. Apelujący zaznaczył, że czynności wykonywane przez zainteresowaną były czynnościami powtarzalnymi i nieskomplikowanymi, nadto, musiała ona wykonywać pracę w siedzibie i w godzinach pracy zamawiającego. Organ rentowy wskazał, że bez znaczenia pozostawało czy strony były zainteresowane zawarciem umowy o dzieło czy zlecenia, bowiem czynności wykonywane przez ubezpieczoną kwalifikowały je jako zlecenie.

Mając na uwadze powyższą argumentację, organ rentowy wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie odwołania oraz zasądzenie na swoją rzecz kosztów zastępstwa procesowego. Ewentualnie wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania w tym zakresie wraz z orzeczeniem o kosztach postępowania apelacyjnego.

Na rozprawie apelacyjnej 6 września 2016 r. płatnik składek (...) wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie na swoją rzecz kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja organu rentowego okazała się uzasadniona.

Sąd Apelacyjny przyjął, że Sąd Okręgowy należycie zebrał materiał dowodowy w sprawie i prawidłowo ustalił okoliczności faktyczne. Sąd odwoławczy aprobeuje te ustalenia, traktując je jak własne, nie widząc w związku z tym konieczności szczegółowego ich przytaczania (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 1998r. I PKN 339/98, z dnia 22 lutego 2010r. I UK 233/09, z dnia 24 września 2009r. II PK 58/09). Jednakże, pomimo prawidłowo wskazanych podstaw prawnych, Sąd meriti dokonał nieprawidłowej subsumcji przepisów stanowiących podstawę rozstrzygnięcia. Znaczenie prawne norm zawartych w art. 627 i art. 750 k.c. bezsprzecznie jest oczywiste, stąd Sąd Apelacyjny nie widział konieczności ponownej analizy prawnej tych przepisów. Oczywiste jest także, że stosownie do art. 353¹ k.c. strony mogą dokonać wyboru rodzaju łączącego je stosunku prawnego. Norma ta nie oznacza jednak dowolności, bowiem przywołany przepis wymaga, aby treść umowy nie sprzeciwiała się naturze danego stosunku prawnego oraz jego społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu i ustawie. Uwzględniając powyższe, w rozpoznawanej sprawie należało mieć przede wszystkim na uwadze okoliczności w jakich doszło do zawarcia spornej umowy oraz sposób jej realizacji. Zatem należało uwzględnić, że umowa została zawarta na okres dwuipółtygodniowy, a jej przedmiot obejmował m.in. opisanie dokumentów, ich uporządkowanie, opisanie teczek, ich poukładanie i uporządkowanie. Przedmiot umowy stanowił typową pracę archiwisty, która była wykonywana przez zainteresowaną posiadającą takie kwalifikacje, a jednocześnie wpisywał się w przedmiot zarobkowej działalności płatnika (...) spółka z o.o., zajmującej się archiwizowaniem, niszczeniem, skanowaniem i przechowywaniem dokumentów zarówno istniejących, jak i upadłych oraz zlikwidowanych przedsiębiorstw. W szczególności umowa była zawarta z zainteresowaną w wyniku przyjęcia przez płatnika zlecenia od (...) Publicznego (...) ZOZ (...) w S., polegającego m.in. na uporządkowaniu historii chorób pacjentów placówki. Umowę tę zainteresowana wykonywała w ZOZ (...), w godzinach jego otwarcia. Umowy nie zawarto więc w sytuacji zaistnienia szczególnej potrzeby płatnika, która rodziła konieczność doprowadzenia do jednorazowego rezultatu. Przy czym praca zainteresowanej przedmiotowo nie różniła się od pracy równolegle wykonywanej przez pracowników płatnika, a jednym z motywów zawarcia umowy było stworzenie szansy zatrudnienia pracowniczego. W ocenie Sądu Apelacyjnego, zatem w sytuacji, gdy płatnik chciał zweryfikować zaangażowanie zainteresowanej naturalną formą prawną powinno być co najmniej zlecenie, natomiast w takim przypadku celem umowy w żadnym razie nie był jednorazowy i niepowtarzalny rezultat jaki cechuje umowę o dzieło.

W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy również błędnie rozważył przesłankę woli stron co do zawarcia umowy o dzieło. O ile w ogóle w sytuacji prawnej zainteresowanej można mówić o jej woli zawarcia umowy, to z pewnością wola ta była determinowana przymusem ekonomicznym zważywszy, że zainteresowana miała do wyboru nie pracować w ogóle lub pracować na tzw. umowę śmieciową. Wybór dokonany przez zainteresowaną był oczywisty, natomiast właśnie z uwagi na okoliczności w jakich doszło do zawarcia umowy o dzieło, nie mógł być oceniany w kategoriach prawnych.

W sytuacji jaka zaistniała w sprawie, wola stron nie miała więc rozstrzygającego znaczenia, a w zasadzie należało uznać, że w ogóle nie miała znaczenia prawnego.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie konsekwentnie stoi na stanowisku, że zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy, nie może zmienić charakteru zatrudnienia zainicjowanego taką umową, jeśli zatrudnienie

wykazuje w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego. Nie nazwa zawartej umowy, ale rzeczywisty jej przedmiot, a przede wszystkim okoliczności realizacji świadczą o typie umowy.

W rozpatrywanej sprawie chodziło bez wątpienia o wykonanie określonych i powtarzających się czynności, co przesądziło o kwalifikacji umowy jako umowy o świadczenie usług w rozumieniu art. 750 k.c., czyli umów starannego działania. Przedmiot i charakter umów cywilnoprawnych oraz okoliczności ich wykonywania były przedmiotem oceny i rozważań, co znalazło wyraz w utrwalonym orzecznictwie Sądu Apelacyjnego w Szczecinie, m. in. wyroki z 4 lutego 2014 r., III AUa 444/13, z 20 listopada 2012 r., III AUa 514/1, z 9 października 2012 r. III AUa 477/12 i III AUa 455/12. Nadto należało uwzględnić, że zainteresowaną łączył z płatnikiem stosunek zależności i podporządkowania. Ze zgromadzonych dowodów wynika bowiem, że wykonawcy musieli pracować w określonych godzinach i w wyznaczonym miejscu.

Sąd Apelacyjny akcentuje, że nie bez znaczenia wreszcie pozostawał fakt, że płatnik to przedsiębiorca prowadzący profesjonalną działalność, z którą wiązały się określone obowiązki publicznoprawne tj. podatkowe i zobowiązania na rzecz ZUS. Rzetelna realizacja obowiązku opłacania składek na ubezpieczenia społeczne jest okolicznością, która nie mogła być pomijana przy ocenie natury prawnej umów, na podstawie których przyjmowano pracę. Przedsiębiorca może zatrudniać osoby fizyczne nie tylko na podstawie umów o pracę, ale także w oparciu o umowy cywilnoprawne. Zarówno umowa o dzieło, jak też umowa zlecenia nie należą do umów pracowniczych, które to umowy gwarantują pracownikom najszerszą ochronę, ale też najbardziej obciążają pracodawców. O ile umowa zlecenia stwarza zatrudnionym gwarancję ubezpieczenia społecznego, to umowa o dzieło nie daje żadnych gwarancji. Zatem zatrudniający przedsiębiorca powinien szczególnie restrykcyjnie podchodzić do formy prawnej zatrudnienia, tak by realizacja zobowiązań publicznoprawnych nie przeczyła naturze prawnej umów, na podstawie których jest świadczona praca. Sytuacja, w której przedsiębiorca dla realizacji bieżących celów gospodarczych znaczną część osób stale zatrudnia w oparciu o umowy o dzieło, jednoznacznie wskazuje na zamiar płatnika uniknięcia zobowiązań publicznoprawnych z pokrzywdzeniem zatrudnianych osób. Umowy o dzieło zawierane i realizowane w takich okolicznościach nie mogą zatem podlegać ochronie jako zmierzające do uniknięcia zobowiązań publicznoprawnych, jak też jako sprzeczne ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem umów. Tego rodzaju umowy są pozorne i jako takie powinny zostać zastąpione umowami zlecenia. Taka sytuacja zaistniała w sprawie, gdy to z zainteresowaną zawarto umowy o dzieło jedynie z zamiarem zmniejszenia obciążenia przedsiębiorcy. Zgodnie z art. 83 § 1 k.c. nieważne jest oświadczenie woli złożone drugiej stronie za jej zgodą dla pozorów. Jeżeli oświadczenie takie zostało złożone dla ukrycia innej czynności prawnej, ważność oświadczenia ocenia się według właściwości tej czynności. Zatem w myśl wskazanego przepisu ważność spornej umowy o dzieło należało ocenić według umowy zlecenia w rozumieniu art. 750 k.c. W takim stanie prawnym organ rentowy zasadnie objął zainteresowaną obowiązkiem ubezpieczenia społecznego na podstawie art. 6 ust. 1. pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych.

Reasumując, Sąd Apelacyjny akcentuje, że w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych z zasady ubezpieczeniem społecznym objęte zostały wszystkie tytuły prawne, na podstawie których osoba fizyczna świadczy na rzecz innego podmiotu prawnego czynności za określonym wynagrodzeniem. Są to przede wszystkim umowa o pracę, umowa agencyjna, umowa zlecenia, umowa o pracę nakładczą, umowa o świadczenie usług, spółdzielcza umowa o pracę, służba wojskowa, służba celna, etc. Jednakże wyjątkiem od tej zasady jest wykonywanie umowy o dzieło i jako wyjątek wymaga precyzyjnego rozważenia. Na szczególną uwagę zasługuje w tym względzie najnowsze orzecznictwo Sądu Najwyższego. Choć prezentowane na tle odmiennych stanów faktycznych, to ujmuje istotę umowy o dzieło w systemie ubezpieczeń społecznych. I tak w uzasadnieniu wyroku z dnia 25 marca 2015 roku (III UK 159/14) Sąd Najwyższy wywiódł refleksję, że w dobie, gdy podmioty zamawiające kierują się wyłącznie kryterium ceny, zawieranie umów o dzieło staje się powszechną praktyką. Oczywiście popularność umowy o dzieło wynika z faktu, że z tytułu zawarcia takiej umowy nie powstaje obowiązek ubezpieczenia społecznego. O ile jest on z perspektywy zamawiającego korzystny, o tyle prowadzi do ukształtowania takiej zależności, że wykonujący pracę nie uczestniczą w systemie ubezpieczeń społecznych, a tym samym nie są objęci ochroną na wypadek ryzyka związanego z wypadkiem, czy chorobą. Naturalnie ten element nie może być w sprawie decydujący i powodujący zakwalifikowanie czynności

zainteresowanego automatycznie do umowy o świadczenie usług. Może jednak rzucać światło na przewartościowanie pojęć dotyczących dzieła (...).

W świetle przytoczonych powyżej argumentów dotyczących dokonania przez Sąd Okręgowy wadliwej wykładni oświadczeń woli stron umowy, rozstrzygające znaczenia ma uzasadnienie wyroku z dnia 24 marca 2015 roku (sygn. akt II UK 184/14), w którym Sąd Najwyższy wskazał wprost, że swoboda stron w odniesieniu do sfery ubezpieczenia społecznego doznaje ograniczeń. W uzasadnieniu cytowanego wyroku Sąd Najwyższy zważył, że domeną ubezpieczeń społecznych są przepisy *ius cogens*, których wolą stron nie można wyłączyć, czy też ograniczyć. Żywym przykładem jest kwestia podlegania ubezpieczeniu społecznemu, które istnieje z mocy prawa i mocą czynności prawnej nie można zniwelować powstających na tym tle obowiązków (...)

Mając na uwadze przedstawioną ocenę prawną, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. orzekając co do istoty sprawy zmienił zaskarżony wyrok i oddalił odwołanie płatnika składek (punkt 1). O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 98 i art. 99 k.p.c. (punkt 2).

SSA Urszula Iwanowska SSA Barbara Białecka SSO del. Gabriela Horodnicka

- Stelmaszczuk